VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 36)
z dnia 22 lutego 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 36)

22 lutego 2017 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu, sprawy zawisłe przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: SK 13/16, SK 31/15, SK 18/16, K 17/16, Kp 4/15.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Wojciech Arndt** – wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Marzena Laskowska** – naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym BAS, **Marcin Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych oraz **Andrzej Herbet, Dorota Lis-Staranowicz, Krzysztof Oplustil, Szymon Pawłowski** – eksperci z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Serdecznie witam panie i panów posłów, witam przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych z dyrektorem Wojciechem Arndtem na czele. Porządek posiedzenia mają państwo przed sobą. Jeżeli nie usłyszę uwag, to uznam, że porządek dzienny został przyjęty. Uwag nie słyszę. Porządek dzienny został przyjęty.

Będziemy dzisiaj rozpatrywać sprawy, które są już gotowe. Tymczasem chciałbym poinformować, że został wyznaczony termin rozprawy w Trybunale Konstytucyjnym w sprawie o sygn. akt K 24/14. Sprawa wcześniej była pod opieką pani poseł Szumilas. Pani poseł Szumilas obecnie nie jest członkiem Komisji. Czy ktoś z państwa byłby zainteresowany, żeby te sprawę przejąć? Sprawa dotyczy wniosków samorządów. Starzy członkowie Komisji zapewne tę sprawę pamiętają. Jeżeli ktoś chciałby zapoznać się ze sprawą, to proszę bardzo, mam tu dokumenty. A rozprawa jest za tydzień, 28 lutego.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Pierwsza sprawa, SK 13/16, pan poseł Robert Kropiwnicki. Proszę bardzo.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Państwo otrzymali projekt stanowiska i dlatego chciałbym państwa jako posłów i jako prawników zapytać i podzielić się pewną refleksją. Proszę o chwilę uwagi, bo sprawa nie jest prosta.

Skarżąca, która ma pod opieką niepełnosprawnego syna, ubezwłasnowolnionego, na którego otrzymuje alimenty od swojego byłego męża, odpisała ulgę rehabilitacyjną od dochodu. Zakwestionował to urząd skarbowy. W pierwszej instancji sądu administracyjnego, czyli w WSA, wygrała sprawę. NSA później zmienił to stanowisko. Do czego sprawa się sprowadza? Do tego, czy alimenty należy traktować jako dochód w rozumieniu ustawy podatkowej? Ustawa ta mówi, że alimenty nie są dochodem do opodatkowania. Jednak są dochodem według Naczelnego Sądu Administracyjnego w zakresie uniemożliwiającym odpisanie ulgi podatkowej. Jest to pewna niekonsekwencja. Nie ma jednolitej czy utrwalonej linii orzeczniczej, jeśli chodzi o rozumienie dochodu w tym zakresie. Jest pewien spór w doktrynie, można powiedzieć. A rzecz sprowadza się do tego, czy alimenty można traktować jako dochód w rozumieniu ustawy o podatkach, w sensie, czy można je odliczać od dochodów czy nie. Jakie jest alternatywne rozwiązanie? Rodzice, którzy wychowują dzieci albo przekazują datki w naturze, nie podwyższają dochodu swojego dziecka. Ale ci, którzy płacą pieniądze, sprawiają, że dzieci uzyskują dochód i nie mogą

korzystać z ulgi rehabilitacyjnej, ponieważ odpisanie ulgi rehabilitacyjnej możliwe jest tylko przy dochodzie do kwoty 9100 złotych rocznie. Na tym polega spór.

Skarżąca podnosi to, opierając się na art. 71 konstytucji zdanie drugie, które mówi, że rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej, zwłaszcza wielodzietne, niepełne mają prawo do szczególnej pomocy ze strony władz publicznych. Nie jest to najmocniejsze uregulowanie konstytucyjne, bo są to prawa ekonomiczne i socjalne, ale jest to jakieś zaczepienie. Rodzi się więc pytanie, czy dzieci, które dostają alimenty w pieniądzu, czyli świadczenie wychowawcze jest świadczone w pieniądzu, nie są gorzej traktowane od tych, które są w rodzinach, które nie dostają pieniędzy, tylko w naturze albo są pod opieką rodziców?

Stanowisko Biura Analiz Sejmowych jest takie, żeby uznać, że to jest niezgodne i wnosić o umorzenie sprawy. Rzecznik praw obywatelskich podziela wątpliwości skarżącej, a ja mam wątpliwości. Chciałbym, żebyśmy tu rozstrzygnęli. Biuro Analiz Sejmowych może uzupełnić moją wypowiedź, ale wydaje się, że to nie jest takie oczywiste, jak w projekcie stanowiska, że należy iść ortodoksyjnie linią prawną, uznając, że nie ma podstaw. Dlatego proszę o krótką dyskusję i zastanowienie się. Oczywiście, jakie będzie stanowisko Komisji, taka będzie moja prezentacja w Trybunale, ale uważam, że warto się chwilę nad tym zastanowić. Proszę bardziej doświadczonych kolegów o refleksję w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę bardzo, panie mecenasie.

Ekspert z Biura Analiz Sejmowych Szymon Pawłowski:

Panie pośle, jak pan celnie wskazał, istotą sporu jest rozumienie pojęcia „dochód osoby niepełnosprawnej” użyte w art. 27 ust 7e, które z kolei warunkuje możliwość skorzystania z ulgi rehabilitacyjnej, czyli pomniejszenia swojego dochodu do opodatkowania o wydatki, które przekazuje się na cele rehabilitacyjne niepełnosprawnego dziecka. Rzeczywiście, jak pan poseł wskazał, ustaliliśmy, że linia orzecznicza sądów administracyjnych nie jest, naszym zdaniem, jednolita i ostatecznie ukształtowana. To by oznaczało i taka jest nasza wstępna konkluzja, że postępowanie należałoby umorzyć, ponieważ Trybunał Konstytucyjny jest sądem prawa i bada – w tym przypadku – zgodność przepisów z konstytucją, natomiast nie bada stosowania prawa. To jest niejako poza zakresem kognicji Trybunału. Z tego powodu naszym pierwszym wskazaniem, jeżeli Trybunał podzieliłby opinię, że nie doszło do wykształcenia jednolitej praktyki sądowej w tym zakresie, jest wniosek o umorzenie.

Zgodnie z oczekiwaniami Komisji, które były niejednokrotnie artykułowane, nie stawiamy tu kropki, lecz przedstawiamy także analizę merytoryczną. Zgodnie z naszą analizą, powołując się na odpowiednie orzecznictwo Trybunału, w tym na orzeczenia w sprawie o sygn. akt K 27/08 i SK 61/13, wynika, że nie można różnicować sytuacji na korzyść lub niekorzyść osób fizycznych w związku z formą alimentacji. W tej sytuacji, gdybyśmy uznali, że dochód osoby niepełnosprawnej byłby powiększany o świadczenia alimentacyjne wypłacane jako świadczenie pieniężne, a inne świadczenia polegające na utrzymywaniu dziecka w naturze, nie byłyby zaliczane do dochodu, to wtedy mamy do czynienia ze zróżnicowaniem sytuacji prawnej tych osób i taka sytuacja byłaby niekonstytucyjna.

My proponujemy, aby przedmiot kontroli – art. 26 ust. 7e ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych – rozumiany w ten sposób, że do dochodu osoby niepełnosprawnej nie zalicza się otrzymywanych od rodzica świadczeń alimentacyjnych, uznać za zgodny z art. 71 ust. 1 zdanie drugie, czyli z przepisem konstytucji, który mówi, iż na organach państwowych ciąży obowiązek wsparcia rodzin w szczególnej sytuacji społecznej w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji, czyli przepisem, który ustanawia zasadę równości wobec prawa. Nasza konkluzja jest konkluzją na zgodność. Proponujemy, aby Komisja zaopiniowała nasz projekt, w którym uznajemy, że przepis jest zgodny ze wskazanymi wzorcami kontroli.

Jak pan poseł wskazał, jest tam również fragment, w którym wskazujemy, że jest pewna wątpliwość co do stałej linii orzeczniczej sądów administracyjnych, która pozwo-

liłaby nam ustalić jednoznaczną treść tego przepisu. Skoro takiej stałej linii orzeczniczej nie ma, to postępowanie powinno zostać umorzone.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Dziękuję za to doprecyzowanie, ale właśnie na tym polega różnica zdań. Proszę zauważyć, że ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych zwalnia alimenty od podatku. Czyli w jednym miejscu mówi, że alimenty nie są dochodem. A w przypadku ulgi są one traktowane jako dochód podatkowy, bo taki jest skutek. Jeśli nie może odpisać ulgi, bo zwiększa się dochód podatkowy tej kobiety, to znaczy, że w tym przypadku alimenty zwiększają jej dochód podatkowy, czyli ona nie może skorzystać z ulgi.

Szedłbym w kierunku wyroku zakresowego, ale odwrotnie. Przepis jest zgodny, jeśli jest rozumiany tak że nie różnicuje tej sytuacji. A w tym kontekście, który pan podaje, jednak różnicuje. I na tym polega dylemat, jak to rozstrzygnąć? Ja bym znalazł więcej argumentów w ustawie i w orzecznictwie przemawiających za tym, żeby alimentów nie traktować jako dochodu podatkowego. Do tego sprowadza się spór.

Jest stanowisko pana mecenasa, jest moje stanowisko, jest stanowisko rzecznika, skarżącej i dwóch sądów administracyjnych – wojewódzkiego sądu administracyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego sprzeczne wzajemnie, więc może panowie posłowie włączyliby się do dyskusji.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

A jak pan poseł by to traktował? Jako co?

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Tak jak mówi ustawa, że alimenty nie są dochodem podatkowym, czyli dla ulgi rehabilitacyjnej są neutralne. Tak jak potraktował je Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach, że alimenty umożliwiają odliczenie ulgi rehabilitacyjnej. Jeżeli dochód skarżącej razem z niepełnosprawnym dzieckiem przekracza 9000 złotych, to ona nie może skorzystać z ulgi rehabilitacyjnej, a dla niej jest to duża kwota, bo to jest 25 000 złotych do odpisania, chociaż w innych przypadkach.

Jeżeli w ustawie mówimy, że alimenty nie są dochodem podatkowym, i to jest utrwalone i oczywiste, to w przypadku ulgi rehabilitacyjnej nie powinny one zawyżać dochodów. Chodzi o to, że nie jest sprecyzowane w ustawie i orzecznictwie pojęcie dochodu. Mówi się o dochodzie takim, siakim, owakim i nie jest on jednoznacznie określony. Stąd wynika pewna dowolność dla sądów. Zastanówcie się panowie nad tym. Nie mam osobistego poglądu.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę bardzo, jeszcze raz pan mecenas.

Ekspert z BAS Szymon Pawłowski:

Panie pośle, wydaje mi się, że nie ma między nami sporu. My proponujemy, żeby zaskarżony przepis – art. 26 ust. 7e ustawy – rozumiany w ten sposób, że do dochodu osoby niepełnosprawnej nie zalicza otrzymywanych od rodzica świadczeń alimentacyjnych, jest zgodny ze wskazanymi wzorcami kontroli.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Nie zalicza?

Ekspert z BAS Szymon Pawłowski:

Nie zalicza. My przychylamy się do linii orzeczniczej reprezentowanej również przez WSA w Gliwicach, która stwierdza, że utrzymanie dziecka jest niezależne od formy świadczenia. Czy jest to świadczenie pieniężne, czy jest to świadczenie w naturze, to rodzic utrzymuje swoje niepełnosprawne dziecko.

Konstytucyjna niedopuszczalność różnicowania sytuacji prawnej ze względu na formę świadczenia alimentacyjnego wynika z tych dwóch orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, które przytoczyliśmy w stanowisku – K 27/08 i SK 61/13. Dlatego uznajemy, że tak rozumiany przepis, który, jeśli podzielimy pogląd zaproponowany prze Biuro Analiz Sejmowych, uzyska konstytucyjne rozumienie, pozwoli zarówno skarżącej, jak i innym

osobom nie podwyższać dochodu osoby niepełnosprawnej, a zatem korzystać z ulgi rehabilitacyjnej w większym zakresie. Takie jest nasze stanowisko.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

To jest jasne, tylko czy możemy wnosić o wyrok zakresowy?

Ekspert z BAS Szymon Pawłowski:

W końcowym fragmencie naszego projektu wskazujemy, że taka propozycja rozumienia danego przepisu w taki a nie inny sposób, zwłaszcza wydania wyroku afirmatywnego przy użyciu sformułowania „w rozumieniu" jest zborna w doktrynie, ale wydaje się, że taka konstrukcja zwłaszcza w sądownictwie administracyjnym jest akceptowalna. Sądy administracyjne uznają, że wyroki afirmatywne przy użyciu sformułowania „w rozumieniu" również pozwalają na wznowienie postępowania administracyjnego. To pozwoli skarżącej, po ewentualnym wyroku Trybunału Konstytucyjnego, wznowić postępowanie przed organami skarbowymi i zweryfikować ponownie swoją sytuację prawną w ten sposób, aby mogła skorzystać z ulgi rehabilitacyjnej.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Przechodzimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem zaproponowanego projektu stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Przechodzimy do kolejnej sprawy. Sprawa o sygn. akt SK 31/15. Pan poseł Matusiewicz jest na sali plenarnej, więc proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie stanowiska.

Ekspert z BAS Andrzej Herbet:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt SK 31/15 została wywołana na kanwie – w skrócie – następującego stanu faktycznego. Skarżąca była wspólnikiem spółki jawnej. Spółka ta zaciągnęła zobowiązanie. Następnie uległa przekształceniu w spółkę komandytowo-akcyjną. Skarżąca uzyskała pozycję akcjonariusza, zbyła swoje akcje, przestała być wspólnikiem spółki. Po przekształceniu sąd pierwszej instancji nakazem zapłaty zasądził należność wynikającą ze zobowiązania powstałego w okresie, w którym skarżąca była wspólnikiem. Następnie na podstawie art. 778^1 Kodeksu postępowania cywilnego rozszerzył klauzulę wykonalności tego nakazu przeciwko skarżącej będącej już w tym momencie byłym wspólnikiem przekształconej spółki.

Przepis kwestionowany stanowi: „Tytułowi egzekucyjnemu wydanemu przeciwko spółce jawnej, spółce partnerskiej, spółce komandytowej lub spółce komandytowo-akcyjnej sąd nadaje klauzulę wykonalności przeciwko wspólnikowi ponoszącemu odpowiedzialność bez ograniczenia całym swoim majątkiem za zobowiązania spółki, jeżeli egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna, jak również wtedy, gdy jest oczywiste, że egzekucja ta będzie bezskuteczna". Innymi słowy, na podstawie tego przepisu bez potrzeby prowadzania odrębnego postępowania rozpoznawczego przeciwko wspólnikowi spółki osobowej jest możliwe uzyskanie tytułu wykonawczego, na podstawie którego będzie prowadzona z majątku osobistego tego wspólnika egzekucja sądowa. Skarżąca kwestionuje ten przepis w zakresie, w jakim dotyczy on byłego wspólnika, bo jako były wspólnik nie miała wiedzy o toczącym się postępowaniu rozpoznawczym i nie mogła podjąć obrony przeciwko roszczeniu wierzyciela.

W przedstawionym projekcie stanowiska proponujemy w pierwszej kolejności wniosek o umorzenie postępowania. Z dwóch powodów. Po pierwsze, wydaje się wątpliwe wykorzystanie w sprawie skarżącej wszelkich dostępnych jej instrumentów prawnych. Wydaje się, że w tej sprawie droga sądowa nie została wyczerpana. Przede wszystkim dlatego, że ze względu na błędne doręczenie na nieaktualny adres spółki nakaz zapłaty wystawiony przeciwko spółce po prostu się nie uprawomocnił. Spółka w tej sytuacji powinna w dalszym ciągu zwalczać sam nakaz, a nie kwestionować klauzulę. Po drugie, orzecznictwo sądów…

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Panie przewodniczący, państwo rozmawiają, co utrudnia słuchanie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę o przerwanie rozmów, sala jest mała i wszystko słychać.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Tu się nie da siedzieć. Musimy skrócić posiedzenie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Im bardziej będziemy sobie przeszkadzać, tym dłużej będziemy tu siedzieć. Proszę, panie mecenasie.

Ekspert z BAS Andrzej Herbet:

Po drugie, orzecznictwo sądowe, jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy na podstawie art. 778^1 k.p.c. można nadać klauzulę wykonalności przeciwko byłemu wspólnikowi czy tylko przeciwko aktualnemu wspólnikowi, nie jest jednolita. Wprawdzie w jednym z wyroków Sąd Najwyższy taką możliwość zaaprobował, ale to można powiedzieć obiter dicta jedynie. W związku z tym trudno uznać, że ta linia orzecznicza ma cechy stałości, powtarzalności i że to jest linia niewątpliwa, co także jest argumentem za umorzeniem postępowania.

Natomiast, gdyby Trybunał Konstytucyjny nie podzielił wniosku o umorzenie postępowania, wnosimy o stwierdzenie, że zakwestionowany przepis we wskazanym na wstępie zakresie jest zgodny z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 konstytucji. Trzeba tu powiedzieć, że przepis ten stanowi ograniczenie prawa do sądu wspólnika czy też byłego wspólnika handlowej spółki osobowej, ponieważ istotnie umożliwia wytworzenie przeciwko niemu tytułu wykonawczego bez prowadzenia postępowania rozpoznawczego z jego udziałem i w związku z tym bez zapewnienia mu wszystkich związanych z tym gwarancji proceduralnych.

Natomiast sytuacja taka broni się w naszej ocenie z kilku powodów. Po pierwsze, ta sytuacja jest odzwierciedleniem materialnoprawnych zasad odpowiedzialności wspólnika i katalogu zarzutów, którymi może się on bronić w procesie przeciwko spółce. Gdyby bowiem przyjąć, że wspólnik za każdym razem musi być pozwany oddzielnie, to i tak jest on bardzo ograniczony w możliwości obrony przeciwko roszczeniu wierzyciela ze względu na art. 35 Kodeksu spółek handlowych, który powiada, że wspólnik może się bronić zarzutami przysługującymi spółce o tyle, o ile spółka może je podnieść. Jeżeli zaś spółka jest prawomocnie zasądzona na świadczenie, to wszystkie zarzuty, które stały do jej dyspozycji, ulegają prekluzji procesowej. Tak naprawdę obrona wspólnika za pomocą zarzutów przysługujących spółce nie istnieje. Teoretycznie mógłby on w takim odrębnym procesie podnosić jedynie zarzuty osobiste, wynikające ze stosunków łączących go z wierzycielem.

Po drugie, za takim rozwiązaniem przemawiają zasady odpowiedzialności i obowiązek lojalności istniejący między wspólnikami. Wspólnicy – należy przyjąć – świadomie godzą się na określone reguły prowadzenia spraw i reprezentacji spółki, ponieważ mają do siebie zaufanie i, mówiąc w skrócie, choć nieco brutalnie, muszą ponosić konsekwencje takiego założenia. Muszą ponosić konsekwencje tego, że na przykład obrona prowadzona przez wspólnika, który jest uprawniony do reprezentacji, będzie nieskuteczna, będzie wadliwa. Taki wspólnik odpowiada na zasadzie winy wobec swoich pozostałych partnerów. A więc wspólnik, przeciwko któremu nie toczyło się postępowanie rozpoznawcze, ale przeprowadzona została z jego majątku egzekucja, który uważa, że postępowanie rozpoznawcze było prowadzone wadliwie, że wspólnik reprezentujący spółkę nie wykorzystał wszystkich możliwości obrony, może przeciwko temu wspólnikowi wystąpić z roszczeniem regresowym, żądając repartycji roszczenia w tej drodze.

I sprawa ostatnia. W pewnych granicach, chociaż podkreślam, że możliwości obrony są determinowane obowiązującymi przepisami, wspólnik, także były wspólnik, może bronić się przeciwko roszczeniu wierzyciela w takiej sytuacji, wnosząc zażalenie na postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności ewentualnie wytaczając przeciwko wierzycielowi powództwo opozycyjne, powództwo przeciwegzekucyjne.

Z tych względów uważamy, że można bronić tezy, iż zakwestionowany przepis we wskazanym przez skarżącą zakresie jest zgodny z przywołanymi wzorcami kontroli.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie. Otwieram dyskusję. Czy są pytania bądź uwagi? Nie słyszę. Czyli wszystko jasne. Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Przechodzimy do kolejnej sprawy. Sprawa o sygn. akt SK 18/16, pan poseł Mularczyk, proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Sprawa dotyczy skargi konstytucyjnej złożonej przez osobę fizyczną, obywatelkę Szwajcarii, której rodzice w 1939 r. podpisali tzw. Deutsche Volksliste. Na podstawie dekretu z 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939–1945 Sąd Powiatowy w Katowicach w 1964 r. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa majątku nieruchomego zapisanego w księdze wieczystej na nazwisko rodziców skarżącej. Ona nie została o tym postępowaniu poinformowana. Trzy nieruchomości w Katowicach przeszły na rzecz Skarbu Państwa. Osoby trzecie nabyły własność lokali wyodrębnionych na dwóch z trzech nieruchomości należących do rodziców skarżącej.

Skarżąca – dzisiaj już osoba w podeszłym wieku, bo mająca 93 lata – wystąpiła w 2011 r. z zażaleniem na to postanowienie z 1964 r., twierdząc, że nie wiedziała o postępowaniu, i w związku z nim domaga się jego uchylenia. Sąd Rejonowy w Katowicach uchylił postanowienie w przedmiocie nieuwzględnienia wniosku miejskiej rady narodowej o orzeczenie przepadku i jednocześnie zwolnił majątek małżonków spod zajęcia. To postanowienie z kolei zostało zaskarżone przez Skarb Państwa. Sąd Okręgowy postanowieniem z 2013 r. przekazał tę sprawę do ponownego rozpoznania. Sąd Rejonowy w Katowicach umorzył postępowania w przedmiocie orzeczenia wobec rodziców skarżącej przepadku mienia nieruchomego tytułem środka zabezpieczającego za zgłoszenie przynależności do narodowości niemieckiej z uwagi na upływ terminu przedawnienia. Jednocześnie odmówił zwolnienia majątku spod zajęcia na podstawie ustawy o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny. To postanowienie zostało utrzymane przez sąd w Katowicach w 2015 r.

Na gruncie tego stanu faktycznego skarżąca wniosła skargę konstytucyjną, która została wstępnie zbadana przez Trybunał. Trybunał część zarzutów uznał za niezasadne i nadał bieg skardze konstytucyjnej wyłącznie w zakresie kontroli konstytucyjności artykułu, na podstawie którego sąd orzekł przepadek mienia (z art. 64 ust. 1 i ust 2 konstytucji), który, jak wiemy, mówi o ochronie prawa własności oraz innych praw majątkowych oraz prawa dziedziczenia.

W wywodzie przygotowanym przez Kancelarię Sejmu podnoszone są argumenty następujące. A mianowicie, że w 1964 r. sąd wydał postanowienie, w którym orzekł przepadek mienia. Na gruncie tego postanowienia osoby, które mieszkały w mieszkaniach w tych kamienicach nabyły własność tych lokali. A zatem osoby te korzystają z art. 5 ustawy o księgach wieczystych, a mianowicie rękojmi i wiary publicznej ksiąg wieczystych, który stanowi, że w razie niezgodności między stanem prawnym nieruchomości ujawnionym w księdze wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym treść księgi rozstrzyga na korzyść tego, kto przez czynność prawną z osobą uprawnioną według treści księgi nabył własność lub inne prawo rzeczowe. To dotyczy dwóch kamienic. W przypadku trzeciej kamienicy podniesiono również zarzut zasiedzenia. Jeżeli przyjąć terminy złej czy dobrej wiary, mając na uwadze kwestie przepisów intertemporalnych, które zmieniały się, jeżeli chodzi o terminy zasiedzenia – przypomnę, przed 1990 r. było to 10 i 20 lat w przypadku dobrej i złej wiary, później zmieniono na 20 i 30 lat, to przy przyjęciu przepisów dotyczących zasiedzenia Skarb Państwa – w stanowisku jest wywód dotyczący możliwości zasiedzenia przez Skarb Państwa na podstawie orzecznictwa Sądu Najwyższego – to trzecia kamienica została przez Skarb Państwa nabyta poprzez zasiedzenie. Jest wywód opierający się na orzecznictwie Sądu Najwyższego, który uzasadnia taką formułę nabycia przez Skarb Państwa zasiedzenia.

Reasumując, wniosek Biura Analiz Sejmowych jest taki, aby uznać tę skargę za niedopuszczalną z uwagi na fakt, że w chwili wniesienia skargi konstytucyjnej majątek skła-

dający się z trzech kamienic przeszedł w sposób skuteczny na własność Skarbu Państwa bądź też osób, które po 1964 r. w dobrej wierze nabyły własność.

Podnosi się również argument bezczynności osoby, która wniosła skargę. Ta osoba od 1964 r. nie podejmowała żadnych działań, których skutkiem mogło być przerwanie biegu zasiedzenia. Skarb Państwa w sposób niezakłócony do 2011 r. posiadał jako posiadacz samoistny w dobrej wierze te nieruchomości. Z tych względów jest propozycja, żeby uznać tę skargę za niedopuszczalną.

Podobne stanowisko, aczkolwiek z nieco inną argumentacją, przedstawia prokurator generalny. Przychylam się do stanowiska Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy są pytania bądź to do pana posła, bądź do Biura Analiz Sejmowych? Pytań nie słyszę. Wszystko jasne. Kto jest za przyjęciem przedstawionego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Kolejna sprawa, którą mamy rozpatrzeć to sprawa o sygn. akt K 17/16. Pan poseł Wojciech Szarama, proszę bardzo.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, rzecznik praw obywatelskich zaskarżył część przepisów ustawy o równym traktowaniu, zarzucając im, że naruszają art. 32 i art. 2 konstytucji, a więc że te przepisy w sposób wystarczający nie zabezpieczają równości wobec prawa. Został zaskarżony art. 1 ustawy z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania. Art. 1 ustawy brzmi: „Ustawa określa obszary i sposoby przeciwdziałania naruszeniom zasady równego traktowania ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną oraz organy właściwe w tym zakresie". Rzecznik uważa, że ten przepis jest niezgodny z art. 32 w związku z art. 2 konstytucji w zakresie, w jakim ogranicza zakres stosowania ustawy do sytuacji naruszenia zasady równego traktowania ze względu na zamknięty katalog przesłanek dyskryminacyjnych. Rzecznik praw obywatelskich we wszystkich swoich zarzutach podnosi, że doszło do pominięcia ustawodawczego, a więc na przykład ustawodawca, konstruując taki zamknięty katalog przesłanek dyskryminacyjnych, dokonał pominięcia, ponieważ ten katalog powinien być otwarty.

Biuro Analiz Sejmowych uważa, i ja przychylam się do tego poglądu, że mamy tu do czynienia z zaniechaniem i ustawodawca świadomie taki katalog sporządził, uznając, że wypełnia tym samym zalecenia Komisji Europejskiej. Część posłów zapewne pamięta dyskusję nad tą ustawą. Ona była dosyć problematyczna. Nie wszyscy uważali, że te przepisy są konieczne w polskim prawie, wskazując na to, że jest szereg innych przepisów, które zabezpieczają równość. Ale została ona przyjęta i teraz mamy do czynienia z taką sytuacją, że rzecznik uważa, iż ten katalog w różnych sytuacjach podmiotowo i przedmiotowo powinien być szerszy. Ja podzielam zdanie Biura Analiz Sejmowych, że ustawodawca miał prawo stworzyć taki katalog. To, że nie zostały uwzględnione w nim inne przesłanki, może podlegać dyskusji i ewentualnym zmianom, natomiast trudno zarzucać temu przepisowi niezgodność z przywołanymi wzorcami konstytucji.

Art. 6 – kolejny zaskarżony przepis – stanowi: „Zakazuje się nierównego traktowania osób fizycznych ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne lub narodowość w zakresie dostępu i warunków korzystania z zabezpieczenia społecznego, usług, w tym usług mieszkaniowych, rzeczy oraz nabywania praw lub energii, jeżeli są one oferowane publicznie". Rzecznik zarzuca, że w tym przepisie nie zostały uwzględnione osoby, które mogą być nierównie traktowane ze względu na religię, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. Cześć osób została wymieniona – płeć, rasa, pochodzenie etniczne, narodowość, ale rzecznik zwraca uwagę, że nie ma tu osób, które mogą być dyskryminowane ze względu na religię, wyznanie, światopogląd i niepełnosprawność. A chodzi tu na przykład o usługi mieszkaniowe lub nabywanie praw, lub energii, rzeczy.

Mam pytanie do legislatorów. Czy tu nie możemy mówić jednak o pominięciu?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Czego? Czego, panie pośle? Czego pominięcie?

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy mogłaby pani mecenas odpowiedzieć.

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Proszę państwa, naszym zdaniem rzecznik niewłaściwie zinterpretował przepisy ustawy o równym traktowaniu, tak ją nazwijmy w skrócie, bo tytuł tej ustawy jest bardzo długi. Generalnie rzecznikowi chodziło o to, że pominięte cechy osób uniemożliwiają skorzystanie z tzw. powództwa przeciwdyskryminacyjnego określonego w art. 13 ustawy.

W naszym stanowisku udowadniamy, że to jest błędne rozumienie przepisów ustawy, ponieważ każdy, kto jest nierówno traktowany w dostępie do tych obszarów, o których przed chwilą pan poseł mówił, czyli w dostępie do usług, rynku energetycznego według cech, o których mowa w art. 1 ustawy, czyli tym pełnym katalogu, ma prawo do powództwa przeciwdyskryminacyjnego, ponieważ w art. 13 nie odsyła się do art. 6 bądź art. 7, tylko odsyła do zasady równego traktowania. A zasada równego traktowania wyjaśniona jest w art. 1 i art. 3 ustawy, w takiej części ogólnej.

Naszym zdaniem, każda osoba, która będzie nierówno traktowana w dostępie do usług mieszkaniowych bądź energii, albo w dostępie do szkolnictwa i opieki zdrowotnej ze względu na przykład na orientację seksualną czy światopogląd ma prawo do powództwa przeciwdysryminacyjnego. Sprawdzaliśmy praktykę sądową, która jest niewielka, i okazało się, że ona idzie w kierunku takiej wykładni, jaką my przedstawiamy w stanowisku.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Ja się z panią zgadzam. Rzeczywiście takie wnioski można wyciągnąć z całości ustawy, a przede wszystkim z konstytucji. Ale teraz zastanawiam się nad brzmieniem art. 6. Dlaczego nadano mu takie brzmienie?

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Dlatego, że to jest wykonanie dyrektywy europejskiej.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

W tej dyrektywie europejskiej jest napisane, że te osoby…

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Ale to wcale nie znaczy, że te osoby w dostępie do tych usług, o których mowa w art. 6 ustawy, czyli w dostępie do usług w nabywaniu energii bądź do usług mieszkaniowych czy edukacyjnych, mogą być dyskryminowane bądź nierówno traktowane ze względu na tu pominięte cechy, ale wskazane w art. 1 ustawy. Nie możemy tak tej ustawy interpretować, zwłaszcza jeśli łączymy to z powództwem przeciw dyskryminacji określonym w art. 13 ustawy.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Pani wskazuje, że art. 6 i art. 7…

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

One są w związku z art. 13 zaskarżone. Ale same w sobie nie są zaskarżone. One są zaskarżone w ograniczeniu dostępu do powództwa przeciwdyskryminacyjnego.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Ale, pani zdaniem, w art. 6, kiedy mówi się, że jest zakaz dyskryminacji w zakresie dostępu do usług mieszkaniowych…

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

To nie tak. Przepis mówi o nierównym traktowaniu…

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proszę dać mi skończyć. W zakresie dostępu do usług mieszkaniowych, a tu nie ma wymienionej osoby, która jest niepełnosprawna. Mnie się wydaje, że tu jest jakaś niekonsekwencja.

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

To jest pytanie do ustawodawcy, bo to nie jest objęte wnioskiem. Natomiast nie możemy twierdzić, że osoby niepełnosprawne bądź wiek, bo też jest cechą dyskryminacyjną, mogą być nierówno traktowane w dostępie do tych usług. Absolutnie nie można tak twierdzić.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czyli osoba, która porusza się na wózku i nie może wyegzekwować od spółdzielni mieszkaniowej mieszkania na parterze, może się powołać na ten przepis?

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Tak. Na powództwo przeciwdyskryminacyjne może się powołać.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Na podstawie art. 1…

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Na podstawie art. 13, art. 1 i art. 3.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

A osoba, która nie miałaby dostępu do usług mieszkaniowych, a byłaby innej rasy i poruszałaby się na wózku, mogłaby się powołać również na art. 6, czy tak?

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Mówimy o rasie jako o pochodzeniu etnicznym? Tak. Też może się powołać na art. 13.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Na art. 13 powołują się wszyscy, bo żądają odszkodowania. Natomiast czy osoba poruszająca się na wózku innej rasy niż europejska może powołać się również na art. 6?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Powoła się na rasę i już.

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Teoretycznie tak. Ale szersze gwarancje daje art. 1 i art. 3 ustawy.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

To na pewno. Natomiast czy to jest większa ochrona? Moim zdaniem – nie. Art. 1 jest artykułem ogólnym. Natomiast to są artykuły bardziej szczegółowe.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Nie są szczegółowe, skoro wykluczają…

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Nie wykluczają. Dość późno dostałem stanowisko i po prostu jestem zainteresowany, jaki jest tok rozumowania. Czyli nasze odniesienie się do art. 6… jest o umorzenie postępowania ze względu na to, że to jest zaniechanie?

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Podnosimy argument możliwości wykładni prokonstytucyjnej i właściwego interpretowania ustawy. Powtarzam, rzecznik nie kwestionuje samego art. 6 jako takiego, ale kwestionuje art. 6 i art. 7 w związku z art. 13, który gwarantuje każdej osobie nierówno traktowanej prawo do powództwa przeciwdyskryminacyjnego. W art. 13 jest zawarta formuła, że osoba, wobec której została naruszona zasad równego traktowania ma prawo do odszkodowania. Jeżeli zasadę równego traktowania interpretujemy, opierając się na ustawie, a w ustawie mamy słowniczek i wyjaśnienie, czym jest zasada równego traktowania, to musimy art. 13, moim zdaniem, jeśli chcemy utrzymać konstytucyjność, interpretować na podstawie art. 1 i art. 3 ustawy.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Zadaję te pytania, bo takie pytania mogą paść na rozprawie w trakcie posiedzenia. Spodziewam się uwagi: „Panie pośle, przecież to wy uchwaliliście art. 6”.

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Art. 6 i art. 7 są powtórzeniem dyrektyw unijnych.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Są powtórzeniem tekstu dyrektywy unijnej. Dobrze.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Ewidentnie jest to źle napisana ustawa, bo skoro raz dajemy pełny katalog, to należało nie odwoływać się do żadnego…, tylko do tych cech opisanych w art. 1. Wniosek jest taki, że pan poseł ma rację. Każdy, kto przeczyta i będzie to interpretował, zapyta, dlaczego tu zawężamy, więc albo zmieńmy ten przepis, albo… nie możemy odrzucać tego. Wniosek rzecznika jest słuszny, bo logicznie nasuwa się pytanie, po co ograniczamy? Nie wymieniajmy cech w następnych artykułach i odwołujmy się do ogólnego katalogu cech, na podstawie których nie wolno dyskryminować. Nie zawężajmy w następnym katalogu cech. Przecież to jest oczywiste. Dajemy węższy katalog cech, nasuwając wątpliwości, czy z tych innych powodów można odmówić. W związku z tym uwagi są słuszne. To umorzenie postępowania pani interpretuje po to, żeby niejako obronić, że to jest konstytucyjne.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Chwileczkę, bo jeszcze nie skończyłem. Ja uważam, że stanowisko generalnie jest słuszne.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Skoro jest słuszne, to po co my tu dyskutujemy.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Trzeba być przygotowanym do rozmowy. Złe rozwiązanie ustawodawcy nie musi być rozwiązaniem niekonstytucyjnym. To może być rozwiązanie do poprawienia.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Tak, to prawda.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Podzielam to zdanie i podtrzymuję, że to nie jest szczęśliwe sformułowanie, ale w kontekście tego, co pani mówi, to ono jest konstytucyjne, bo ono jednak nie doprowadza do tego, że zasada równości nie zostanie dotrzymana.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

To jest tylko interpretacja, bo tak to chcemy interpretować. Ale wydźwięk ustawy musi być jasny. Dlatego proponuję złożyć wniosek o zmianę ustawy, wykreślić ten katalog a odnieść się do pełnego katalogu i przy każdym odwoływaniu się do przyczyn, z których nie można dyskryminować, odwoływać się do jednego katalogu. A tak mamy trzy różne katalogi.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Rozmawiając teraz, uzyskaliśmy od pani mecenas informację, że tak brzmi przepis w dyrektywie europejskiej.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

To ograniczmy ten pierwszy katalog do treści dyrektywy.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Wtedy przepis będzie niezgodny z naszą konstytucją.

Mam jeszcze drobne uwagi, ale może to już omówimy po posiedzeniu. Proszę panią o chwilę rozmowy po zakończeniu posiedzenia. Jest w stanowisku sformułowanie, które mówi o tym, że brak jest w naszym systemie prawnym porządnej ustawy o równym traktowaniu. To niejako podziela nasze zdanie. Ale porozmawiamy po posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Nie słyszę.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (11) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (3)

Przechodzimy do ostatniej sprawy. Sprawa o sygn. akt Kp 4/15. Pana posła Wróblewskiego nie ma. Wobec tego proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie stanowiska.

Naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym BAS Marzena Laskowska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt Kp 4/15 została zainicjowana wnioskiem prezydenta. Wniosek został złożony w trybie kontroli prewencyjnej, a zatem przed podpisaniem ustawy, a dotyczy ustawy z 9 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o kuratorach sądowych. Zarzuty sformułowane przez prezydenta mają wymiar wyłącznie formalno-prawny, w tym sensie, że bazują wyłącznie na naruszeniu procedury ustawodawczej. Niemniej dla zrekonstruowania istoty procedowania przez parlamentarzystów nad tą ustawą, krótko odniosę się do jej meritum, natomiast clou wiąże się ze sposobem rozpatrzenia poprawek Senatu zgłoszonych do omawianej ustawy.

Projekt ustawy nowelizującej złożony został z inicjatywy Komisji Ustawodawczej. Był to projekt, który powstał w celu wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Wyrok zapadł w grudniu 2014 r., sygn. akt U 2/14. W wyroku tym Trybunał uznał rozporządzenie ministra sprawiedliwości, które określało sposób procedowania i zakres kompetencji kierowników zespołów kuratorskiej służby sądowej za niezgodny z konstytucją. Ponieważ w wyroku Trybunał Konstytucyjny określił czas na utratę mocy obowiązującej przepisów uznanych za niekonstytucyjne, istniała pilna potrzeba nowelizacji ustawy o kuratorach sądowych po to, by nie powstała luka w przepisach prawnych. Zadania tego podjęła się Komisja Ustawodawcza i w maju 2015 r. wystąpiła z takim projektem.

Początkowo projekt był bardzo punktowy, w tym sensie, że on wyłącznie ograniczał się do realizowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ale w toku prac nad projektem w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka powstała wątpliwość, czy nie należy zespołów kuratorskiej służby sądowej wzmocnić sekretariatami, które przejęłyby na siebie obowiązki organizacyjno-administracyjne, wspierając w ten sposób wydolność, efektywność działania kuratorów. W drodze poprawek zgłoszonych w toku drugiego czytania projektu ustawy do tekstu ustawy nowelizującej wprowadzono zmianę, która przewidywała obligatoryjne tworzenie sekretariatów zespołów kuratorskiej służby sądowej. Propozycja rozpatrywana na etapie prac w komisji stwarzała taki wariant, aby obligatoryjnie tworzone były sekretariaty tylko wtedy, kiedy zespoły kuratorskie liczyły powyżej 10 kuratorów. Natomiast w mniejszych zespołach tworzenie sekretariatów miało być fakultatywne, ergo uzależnione od zdolności ekonomicznej, wydolności sądów, w których te zespoły działają. Po drugim czytaniu, ze względu na zgłoszoną poprawkę i w trzecim czytaniu w drodze głosowania uchwalona została ustawa przewidująca obligatoryjne tworzenie sekretariatów dla każdego zespołu kuratorskiej służby sądowej. Senat, rozpatrując ustawę nowelizującą, zgłosił poprawkę przewidującą powrót do opcji fakultatywnego tworzenia sekretariatów w przypadku mniej liczebnych, czyli poniżej 10 kuratorów, zespołów. Podnoszone przez wnioskodawcę naruszenie procedury ustawodawczej miało nastąpić na etapie rozpatrywania poprawek senackich przez Sejm.

Zgodnie z regulaminem Sejmu były one w pierwszej kolejności przedmiotem obrad Komisji. Komisja zaproponowała przyjęcie senackich poprawek, czyli fakultatywności tworzenia sekretariatów, ale w toku głosowania marszałek Sejmu wygłosiła formułę, którą może zacytuję. Wbrew przepisom konstytucji, regulaminu Sejmu oraz praktyce formuła ta brzmiała tak: „Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki pierwszej i drugiej? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?" Innymi słowy, expressis verbis marszałek poddała pod głosowanie kwestię przyjęcia poprawek senackich. Nie muszę w tym gronie przypominać, że zgodnie z konstytucją istnieje tylko formuła negatywnego wyrażania się w stosunku do propozycji Senatu. Krótko mówiąc, głosowanie zawsze powinno dotyczyć odrzucenia propozycji Senatu. Tylko fakt nieuzyskania bezwzględnej większości głosów za wnioskiem o odrzucenie propozycji Senatu jest przyjęciem tych propozycji.

Oprócz tego, że formuła była zgłoszona w sposób nieprawidłowy, czyli wskazujący na głosowanie nad przyjęciem poprawek Senatu, to następnie wynik głosowania został skonkludowany jako odrzucenie poprawek Senatu. Innymi słowy, przedmiot głosowania zapowiedziany przez panią marszałek nie korespondował z konkluzją po głosowaniu. Ustawa o zmianie ustawy o kuratorach sądowych została ujęta w brzmieniu nieuwzgled-

niającym poprawek Senatu, czyli zgodnie z konkluzją marszałka o odrzuceniu poprawek Senatu, i następnie została przedstawiona prezydentowi do podpisu.

Prezydent powziął wątpliwość, czy ustawa została uchwalona zgodnie z art. 121 ust. 3, art. 122 ust. 1 w związku z art. 7 i art. 95 ust. 1 konstytucji. Chodzi o przepis, który mówi o tym, że poprawkę zgłoszoną przez Senat uważa się za przyjętą, jeżeli nie zostanie odrzucona bezwzględną większością głosów. Drugi z wymienionych wzorców kontroli mówi o tym, że ustawa rozpatrzona przez Sejm i Senat jest przedstawiona prezydentowi do podpisu. Art. 7 to zasada legalizmu, a art. 95 ust. 1 mówi o tym, że władzę ustawodawczą stanowi Sejm i Senat.

Zasadnicze pytanie, które prowadzi do rozwiązania problemu konstytucyjnego, brzmi tak: czy glosowanie, które odbyło się na relacjonowanym posiedzeniu Sejmu dotyczyło przyjęcia, czy odrzucenia poprawek senackich? Zdaniem prezydenta, ze względu na formułę: „Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawek?" nastąpiło przyjęcie poprawek senackich, co narusza art. 121 ust. 3 konstytucji. Następnie wobec stwierdzenia, że to głosowanie doprowadziło do odrzucenia poprawek Senatu, procedura ta naruszyła również art. 121 ust. 1 konstytucji, bo nie uwzględniła woli Senatu przyjętej przez Sejm.

Projekt przygotowany przez BAS i przedstawiony państwu pod rozwagę zawiera propozycję sformułowania przez Sejm wniosku, iż ustawa jest niezgodna z wymienionymi wzorcami kontroli. Argumentacja opiera się na wskazaniu, że konstytucja dopuszcza jedynie głosowanie negatywne nad odrzuceniem. Natomiast formuła o przyjęciu nawet, jeśli przyjmiemy z całokształtu przebiegu wydarzeń, że była oczywistą omyłką językową, nie pozwala przyjąć, że Sejm w żaden sposób nie został tą formułą wprowadzony w błąd. Jednocześnie nie istnieją takie narzędzia, które pozwalałyby nam stwierdzić i odtworzyć, jaka była intencja posłów głosujących. W związku z tym, o czym jest mowa w stanowisku, nie może być tego rodzaju dowodem wola klubów czy kół poselskich reprezentowana przez posłów przedstawicieli na posiedzeniu Sejmu, bo zgodnie z konstytucją, jak również stanowiskiem doktryny i Trybunału Konstytucyjnego mandat wolny nie dopuszcza istnienia jakichkolwiek innych więzi prawnych ograniczających sposób wykonywania mandatu przez parlamentarzystów inaczej niż przez naród, czyli ani kluby, ani koła nie mogą w sposób prawnie wiążący rozstrzygać o woli głosujących posłów.

Z tego względu, ponieważ głosowanie było nad przyjęciem poprawek Senatu, godzi ono w art. 121 ust. 3 konstytucji. Sam fakt późniejszej konkluzji, która potencjalnie, czego nie jesteśmy w stanie dowieść, nawet jeśli intencją i wolą posłów było odrzucenie poprawek Senatu, nie może sanować tej wadliwości i przesądza w konsekwencji o niezgodności z art. 122 ust. 1, bo nie nastąpiło rozpatrzenie przez Sejm i Senat ustawy w sposób zgodny z konstytucją przed przekazaniem jej do podpisu prezydentowi.

Służę wszelkimi wyjaśnieniami. Jeśli pojawią się jakieś pytania jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Nie słyszę.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Wracam do sprawy, o której mówiłem na początku. Zadeklarował się pan poseł Arkadiusz Mularczyk. Jest to sprawa o sygn. akt K 24/14. Termin rozprawy wyznaczony jest na 28 lutego. Kto te sprawę prowadzi w Biurze Analiz Sejmowych?

Naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym BAS Marzena Laskowska:

Autorem stanowiska był pan dr Zbigniew Gromek, który obecnie przebywa na urlopie wychowawczym. Jeszcze nie zapadła decyzja o tym, kto ze strony biura będzie konsultantem, ale zapraszam do kontaktu ze mną. Jestem do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję serdecznie. Zamykam posiedzenie Komisji.